

życiorys  
świętej  
Faustyny



Józef Andrasz SJ

życiorys  
świętej  
Faustyny

Pod redakcją  
Józefa Augustyna SJ

Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuici  
Kraków 2015

© Wydawnictwo WAM, Księża Jezuici, 2015

Korekta: Katarzyna Stokłosa, Dariusz Godoś  
Projekt okładki: Andrzej Sochacki

NIHIL OBSTAT

Prowincja Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego  
ks. Jakub Kołacz SJ, prowincjał  
Kraków, 3 września 2015 r., l.dz. 40/2015

ISBN 978-83-277-1017-8

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003  
e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)  
[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496  
e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447  
faks 12 62 93 261  
e.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: LEYKO • Kraków

# Słowo Ojca Prowincjała

Wiele już napisano na temat św. Siostry Faustyny Kowalskiej, jej drogi duchowej, naznaczonej licznymi, często trudnymi do zrozumienia i przyjęcia objawieniami, a także na temat samego Orędzia Miłosierdzia. Książka, którą dziś oddajemy czytelnikom do rąk, jest dziełem zupełnie wyjątkowym i wyrastającym ponad wiele dzieł, jakie powstały dotychczas. Przede wszystkim dlatego, że pośród licznych publikacji na temat Miłosierdzia Bożego przez całe dziesięciolecie pozostała tekstem praktycznie zapomnianym, ale jej wyjątkowość jeszcze bardziej zasadza się na tym, że obok samego *Dzienniczka* stanowi ona niejako drugie świadectwo z pierwszej ręki. Napisana przez kierownika duchowego, spowiednika i powiernika Świętej, stanowi niezwykle zapis tego, czego on sam doświadczył, zebrał, a przede wszystkim w czym sam stał się narzędziem w Bożych rękach – bo to właśnie Józefem Andraszem SJ, w kluczowym momencie duchowej drogi świętej Zakonnicy, posłużył się Pan. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że sama Siostra Faustyna przekonana była, iż modliła się właśnie o niego.

We wstępie do Biografii, napisanym przez samego Autora, czytamy między innymi: „Pragnieniem naszym jest przedstawić życie S. Faustyny według obu wymagań realizmu hagiograficznego – przedstawić ją nie tylko jako człowieka, ale również jako wybitną służebnicę Bożą, niepospolicie uprzywilejowaną”. To właśnie „niepospolite uprzywilejowanie” stało się nie tylko bezpośrednim

powodem powstania tej książki, ale też kamieniem milowym całego życia ojca Józefa Andrasza. Bóg postawił go wobec dylematu, przed jakim wiele razy stajemy jako spowiednicy i powiernicy duchowi ludzi, którzy przychodzą do nas po umocnienie i poradę. W swej posłudze wiele razy przychodzi nam stanąć wobec niepojętych tajemnic Bożych zamysłów i planów, wobec fascynujących i jednocześnie niepojętych historii ludzi, których Bóg prowadzi po swych drogach, udzielając im mniej lub bardziej niezwykłych darów, które kształtują ich życie oraz stają się darem dla innych. Naszym zadaniem jest te dary rozpoznać i umocnić tych, którzy się przed nami otworzyli: utwierdzić ich w przekonaniu, że są na dobrej drodze, albo wskazać im kierunek, w którym powinni dalej szukać. Wiele razy jednak zdarza się nam stanąć wobec tajemnic, które – z pokorą musimy to przyznać – są od nas większe, które nas przerastają. I co wtedy?

Ojciec Andrasz, postawiony w takiej właśnie sytuacji, zdał się na własną intuicję i doświadczenie, a ponieważ był kapłanem, który pozwolił się Panu prowadzić, miał z czego czerpać i miał się na czym oprzeć – jego duchowość zbudowana była na skale, jaką był Bóg.

W książce, która wędruje dziś do rąk czytelników, mamy opis jego osobistych dociekań i wysiłków, zmierzających do rozpoznania działania Boga w Zakonnicy, która zaproszona na niezwykłą wędrówkę ku szczytom doskonałości odpowiedziała: „Oto ja Słuzebnica Pańska”, a następnie wyruszyła w drogę. W tej wędrówce potrafiła umiejętnie korzystać z rad ludzi, których Bóg stawiał na jej drodze – jednym z nich był ojciec Andrasz.

Dzisiaj jesteśmy świadkami rosnącego zainteresowania jego postacią. Skromny jezuita, ukryty dotąd w cieniu św. Faustyny, staje się coraz bardziej widoczny i budzi coraz większy podziw, uświadamiając nam, że szczytów świętości nie osiągamy sami. Bardzo

dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do wydania tej książki. Wdzięczny jestem wszystkim Księżom Kardynałom, Arcybiskupom i Biskupom, którzy bezpośrednio lub przez swych sekretarzy wsparli ideę ukazania dzieła ojca Andrasza – wśród kilkudziesięciu listów<sup>1</sup> z polskich Diecezji, poprzedzających wydanie tej książki, wiele było takich, które sugerowały rozważenie rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego Autora. Oddajemy tę sprawę Bogu. Przed nami ponad dwieście stron fascynującej opowieści. Zabierając się do niej, mimo wszystko nie zapominajmy, że celem Autora tej książki nie było pisanie o sobie, ale o Siostrze Faustynie Kowalskiej. Niech więc ta lektura przybliży nas do niej, a przede wszystkim do Tego, który ją wybrał i do niej przemawiał.

Jakub Kołacz SJ  
Przełożony  
Prowincji Polski Południowej  
Towarzystwa Jezusowego

<sup>1</sup> Listy, o których mówi Autor, były odpowiedzią na wysłanie przez Redakcję „Życia Duchowego” w 2014 roku książek ojca Józefa Andrasza SJ opublikowanych przez Wydawnictwo WAM: *Miłosierdzie Boże. Historia spisana przez spowiednika s. Faustyny* oraz *Poświęć się Sercu Bożemu* [przyp. red.].





# Wprowadzenie do biografii św. Faustyny Kowalskiej autorstwa Józefa Andrasza SJ

**N**apisano już i opublikowano kilka biografii św. Faustyny Kowalskiej, a tymczasem jedna z nich, może najcenniejsza, dawno powstała, do dnia dzisiejszego nie została upubliczniona. Jej autor – ojciec Józef Andrasz, jezuita, krakowski spowiednik Świętej, jak zwykło się go określać – dzieło poświęcone sekretarce i apostołce Bożego Miłosierdzia zostawił wprawdzie nieukończone, ale jest ono może najbardziej dojrzałe. Ojciec Andrasz był osobą ze wszech miar odpowiednią, by pisać o Świętej. Miał przygotowanie merytoryczne zarówno od strony teoretycznej – jako pisarz ascetyczny i znawca życia duchowego, jak i od strony praktycznej – jako kierownik duchowy, a przede wszystkim jako duchowy powiernik Świętej. Autor i wskazane okoliczności nadają więc niniejszej biografii wyjątkowy walor.

## Zamysł i historia powstania biografii siostry Faustyny

Ojciec Andrasz wcześniej podjął zamiar napisania biografii swej penitentki. Wspominał o tym w wydanej w 1947 i wznowionej w 1948 r. broszurce *Miłosierdzie Boże... ufamy Tobie!*, poświęco-

nej nabożeństwu do Miłosierdzia Bożego i jego propagowaniu. Jak zaznaczał, chciał zadośćuczynić oczekiwaniom wielu osób pragnących bliżej poznać postać siostry Faustyny, z którą związane były początki żywo i prężnie rozwijającego się nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego. Ponadto – jak można przypuszczać – będąc zaangażowanym w apostołstwo Miłosierdzia Bożego, dostrzegał konieczność przedstawienia pierwszej i głównej apostołki kultu Miłosierdzia oraz jej roli w dziele rozkrzewienia tego kultu. Zapis we wspomnianej broszurce zdaje się to poświadczać. Ojciec Andrasz zapowiadał w niej, że myśli o „wyczerpującym życiorysie” opisującym „obszerniej życie wewnętrzne siostry Faustyny, jej stosunki z niebem, a zwłaszcza jej powołanie na Apostołkę Miłosierdzia Bożego”. W samej broszurce ojciec Andrasz zaledwie na kilku stronach opisał życie siostry Faustyny i przedstawił jej duchową charakterystykę, szerzej natomiast opisał w niej objawienia dotyczące głównie nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, dołączając zachętę do jego praktykowania<sup>1</sup>.

Noszony od tego czasu zamysł pełnej i dojrzałej biografii siostry Faustyny faktycznie zaczął być niebawem realizowany, ale praca nad nią, jak należy przypuszczać, przedłużała się z uwagi na bardzo poważne i odpowiedzialne podejście Autora. W lutym 1951 r. zwierzał się w liście do swego prowincjała: „Dalej pracuję nad życiorysem S. Faustyny – myślałem, że sprawa pójdzie szybciej – czasem utykam – by po przemyśleniu znowu ruszyć”<sup>2</sup>. Poza tym jeszcze

<sup>1</sup> Por. J. Andrasz, *Miłosierdzie Boże... ufamy Tobie!*, Kraków 1947; Kraków 1948. Por. J. Andrasz, *Miłosierdzie Boże. Historia spisana przez spowiednika s. Faustyny*, Kraków 2013.

<sup>2</sup> List Józefa Andrasza do ojca prowincjała Wojciecha Krupy, Kraków, 15 II 1951, w: *Korespondencja prowincjałska za rok 1951*, Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, rkp. 1448, s. 3. Cyt. za: S. Cieślak, *Kierownik duchowy świętej Faustyny*, Kraków 2011, s. 187–188.

w tym samym roku nastąpiło poważne osłabienie zdrowia Autora, którego stan od kilku już lat się pogarszał. To postawiło pod znakiem zapytania dalsze pisanie. W kolejnym liście do prowincjała ojciec Andrasz żalił się: „Wobec tego nie mogę zacnych SS. Magdalenek trzymać na uwięzi z życiorysem S. Faustyny – przepraszając je za przykry zawód – pozostawiam całkowitą swobodę... Żał mi przygotowanych materiałów, żał mi, że nie będę mógł się przyczynić – w tak wybitny sposób – do rozszerzenia nabożeństwa do Mił[s[ierdzi]a Bożego... Widać nie jestem tego godzien”<sup>3</sup>. Z cytowanych słów można również wnioskować, że ojciec Andrasz pisał biografię także na życzenie sióstr ze zgromadzenia siostry Faustyny.

Pogarszający się stan zdrowia, a mimo to duszpasterska aktywność ojca Andrasza oraz zlecenie mu prac pisarskich i redaktorskich w Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy<sup>4</sup> z konieczności stawało się przeszkodą – jak można przypuszczać – w kontynuowaniu biografii. Faktycznie nie zdołał jej ukończyć przed swoją śmiercią w 1963 r. Mający 410 stron rękopis biografii objął chronologię życia siostry Faustyny do czasu jej wyjazdu do Wilna w 1933 r. Niemniej – jak odnotowano na końcu rękopisu – „Czcigodny autor, krakowski spowiednik Siostry Faustyny, w ośmiu rozdziałach przedstawił nam jednak prawie w pełni obraz duchowości drogiej nam Służebnicy Bożej”. Niewątpliwie tak też należy traktować tę biografię.

Jak już wspomniano, ojciec Andrasz był ze wszech miar predysponowany, by podjąć się spisania duchowej biografii św. Faustyny. Jego spotkanie ze świętą penitentką oraz wezwanie do roli, którą miał odegrać w dziele apostołstwa Miłosierdzia Bożego, moż-

<sup>3</sup> List Józefa Andrasza do ojca prowincjała Wojciecha Krupy, Kraków, 8 XII 1951, w: *Korespondencja prowincjalska za rok 1951*, Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, rkp. 1448, s. 9. Cyt. za: S. Cieślak, *Kierownik duchowy świętej Faustyny*, dz. cyt., s. 188.

<sup>4</sup> S. Cieślak, *Kierownik duchowy świętej Faustyny*, dz. cyt., s. 32–49.

na odczytywać w kategoriach szczególnego prowadzenia Bożego i powołania. Podobnie, ale jeszcze bardziej wyraziście, ujawniło się to w przypadku bł. Michała Sopoćki, wileńskiego spowiednika św. Faustyny. Bliższe zapoznanie się z osobą ojca Andrasza oraz przedstawienie jego życia i dokonań, zwłaszcza posługi kierownictwa duchowego wobec siostry Faustyny i apostołstwa kultu Miłosierdzia Bożego, z jednej strony może tę tezę potwierdzić, z drugiej wydaje się też pomocne w owocniejszym wczytaniu się w przekaz biografii.

## Życie i działalność Józefa Andrasza SJ

Ojciec Józef Andrasz urodził się 16 października 1891 r. w Wielopolu koło Nowego Sącza. W domu otrzymał głęboko religijne wychowanie, które zapewne stało się podłożem jego zakonnego i kapłańskiego powołania. W latach 1902–1906 ukończył cztery klasy gimnazjalne w niższym seminarium w Nowym Sączu. W 1906 r. wstąpił do Prowincji Galicyjskiej Towarzystwa Jezusowego w Starej Wsi koło Brzozowa. Tam odbył nowicjat i w 1908 r. złożył pierwsze śluby zakonne. W latach 1908–1912 kontynuował studia humanistyczne w kolegium w Starej Wsi i w gimnazjum jezuitów w Bąkovicach pod Chyrowem, tam też w 1912 r. zdał maturę z bardzo dobrymi wynikami, podobnie wysoko był oceniony za zachowanie. W następnych latach odbył studia filozoficzne w Nowym Sączu (1912/1913), w Krakowie (1913/1914) i w Grafenbergu na Morawach (1914/1915) oraz teologiczne w Domu Rekolekcyjnym w Dziedzicach (1915–1918) i w kolegium w Starej Wsi (1918/1919).

W 1919 r. Józef Andrasz przyjął święcenia kapłańskie w kościele św. Barbary w Krakowie, a 2 lutego 1924 r. złożył w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie ostatnie śluby po tzw. trzeciej probacji. Po święceniach kapłańskich pracował najpierw w Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy w Krakowie. Pełnił funk-

cję cenzora książek i współpracował z redakcją czasopisma „Głosy Katolickie”. Był też moderatorem Sodalicii Mariańskiej Młodzieży. W latach 1928–1930 pracował w duszpasterstwie przy kościele pw. św. św. Piotra i Pawła we Lwowie, był także moderatorem Sodalicii Mariańskiej Panów, Akademików i Nauczycielek. Od 1930 r. na powrót znalazł się w Krakowie i ponownie pracował w Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy.

W tym okresie szczególnie zaangażował się w krzewienie kultu Serca Jezusa, promocję Sodalicii Mariańskiej oraz rozwijanie Apostolstwa Modlitwy w parafiach. Prowadził też zakrojoną na szeroką skalę działalność pisarską, widząc w niej ważny element apostołstwa. Redagował serię „Biblioteka Życia Wewnętrznego”, był redaktorem „Posłańca Serca Jezusowego”, współpracował z periodykiem „Wiara i Życie”. Udzielał się jako konferencjonista w zakonach żeńskich, pełnił funkcję spowiednika. Jako spowiednik kwartalny w klasztorze Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Józefowie pod Krakowem, czyli w dzisiejszych Łagiewnikach, w 1933 r. spotkał się z siostrą Faustyną Kowalską podczas jej rekolekcji przed ślubami wieczystymi. Gdy siostra w 1936 r. skierowana została do klasztoru w Józefowie, ojciec Andrasz stał się jej spowiednikiem. Wciąż oddany dziełu Apostolstwa Modlitwy wygłaszał też liczne konferencje i prelekcje, m.in. w seminariach duchownych i domach zakonnych, poświęcone temuż Apostolstwu.

Ta ożywiona i wielostronna działalność została zaburzona i w dużym stopniu przerwana przez wybuch II wojny światowej. Na jej początku ojciec Andrasz znalazł się we Lwowie jako kapelan wojskowy, tam też krótko posługiwał przy kościele jezuickim pw. św. św. Piotra i Pawła i u sióstr Notre-Dame. Pod koniec października 1939 r. udało mu się przedostać z powrotem do Krakowa. Przez cały okres okupacji hitlerowskiej przypisany był do tutejszego kolegium jezuickiego, ale faktycznie za zgodą przełożonych

przemieszczał się do różnych domów zakonnych i parafii, aby uchronić się przed represjami i aresztowaniem. Przebywał u sióstr nazaretanek w Rabce, u sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Rokiciniach Podhalańskich, w domu jezuitów na „Górcze” w Zakopanem, w Otwocku, w parafii Zwiernik i Wietrzychowice. Będąc w tych miejscach, wygłaszał konferencje, prowadził rekolekcje, posługiwał duszpastersko wiernym.

W styczniu 1943 r. na zaproszenie sióstr ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia ojciec Andrasz udał się do wspomnianego klasztoru w Józefowie pod Krakowem, gdzie pozostał aż do września 1945 r. Tam posługiwał siostrami, udzielał się duszpastersko wiernym, pracował na rzecz Apostolstwa Modlitwy. W 1943 r. w kościele klasztorным zainicjował nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego, przy umieszczonym tam obrazie Jezusa Miłosiernego. W tym czasie ujawniły się u niego kłopoty ze zdrowiem, przeszedł nawet operację i przebywał w klinice chorób wewnętrznych w Krakowie przy ul. Kopernika. Od tej pory dolegliwości zdrowotne z różnym nasileniem raz po raz się odnawiały, co ograniczało wciąż aktywne działania ojca Andrasza na wspomnianych polach.

We wrześniu 1945 r. ojciec Andrasz powrócił na stałe do kolegium w Krakowie przy ul. Kopernika 26, choć na pewien czas przeniósł się jeszcze do klasztoru sióstr w Łagiewnikach. Nadal współpracował z Wydawnictwem Apostolstwa Modlitwy jako redaktor „Posłańca Serca Jezusowego”, tłumaczył dzieła do serii „Biblioteka Życia Wewnętrznego”, pełnił funkcję pisarza i cenzora ksiąg, kaznodziei i spowiednika w kościele Najświętszego Serca Jezusa, wygłaszał konferencje i rekolekcje, dalej prowadził Apostolstwo Modlitwy i propagował kult Najświętszego Serca Pana Jezusa. W styczniu 1952 r. ze względów zdrowotnych musiał opuścić Kraków. Udał się najpierw na wypoczynek do Zakopanego, by tam ostatecznie zatrzymać się na stałe w rezydencji przy kościele ob-

sługiwanym przez jezuitów. W miarę swych możliwości posługiwał duszpastersko i – choć w mniejszym zakresie – prowadził swą dotychczasową działalność.

W 1956 r. ojciec Andrasz przeżył jubileusz 50-lecia życia zakonnego, a w 1959 r. 40-lecia kapłaństwa. Jubileusze te stały się okazją do wyrażenia uznania, gratulacji i podziękowań ze strony przełożonych zakonnych za jego, wierne charyzmatowi jezuickiemu, życie zakonne, za gorliwą posługę kapłańską oraz liczne dzieła i dokonania na wielu polach: duszpasterskim, apostołskim, naukowym. W 1959 r. ojciec Andrasz powrócił do kolegium w Krakowie i podjął, mimo słabnącego wciąż zdrowia, typowe już dla niego obowiązki – pisarza i cenzora książek w Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy oraz spowiednika wspólnoty, a na ile było to możliwe, pomagał też w duszpasterstwie w kościele Najświętszego Serca Jezusa.

Jak się okazało, były to ostatnie lata jego świątobliwego i oddanego służbie Bożej oraz ludziom życia. Ojciec Andrasz zmarł 1 lutego 1963 r. w jezuickim kolegium w Krakowie, gdzie też rozpoczął swą kapłańską posługę. Pochowany został w grobowcu jezuitów na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

## Posługa spowiednika siostry Faustyny

W tak bogatym – zarówno w wymiarze zewnętrznych dokonań, jak i duchowego doświadczenia – życiu ojca Andrasza istotnym wątkiem była posługa spowiednika św. Faustyny oraz wypływające z niej apostołstwo Miłosierdzia Bożego. Od tej strony jego postać jest też najbardziej znana. Jak już wspomniano, spotkanie z siostrą Faustyną oraz rola, jaką ojciec Andrasz odegrał w jej życiu i misji, można odczytać jako szczególne powołanie i wybranie przez Bożą Opatrzność. Wskazywany był bowiem i zapowiadany w wewnętrznych przeżyciach siostry, a jego droga życiowa i kapłańskie oraz

duchowe przygotowanie mają czytelne oznaki Bożego prowadzenia i usposabiania do tej roli.

Siostra Faustyna modliła się o spowiednika, który pomógłby jej w rozeznaniu wewnętrznych doświadczeń, wizji oraz objawień i w modlitwie otrzymała zapewnienia, że takiej pomocy udzieli jej spowiednik podczas rekolekcji przed ślubami wieczystymi<sup>5</sup>. Tym spowiednikiem okazał się ojciec Andrasz, gdyż spowiedź u niego, podczas rekolekcji w kwietniu 1933 r. w Łagiewnikach, jak wynika z przekazu siostry Faustyny, potwierdziła, że jest to ta osoba. Ojciec Andrasz zapewnił siostrę, że jej przeżycia nie były złudzeniem, a działaniem łaski Bożej. Zakazał uchylania się przed wewnętrznymi natchnieniami. Należy uznać, że odnosiło się to zwłaszcza do wezwań kierowanych w objawieniach dotyczących namalowania obrazu i ustanowienia święta Bożego Miłosierdzia. Zobowiązał jednocześnie siostrę Faustynę do przedstawiania wszystkiego spowiednikowi, by uchronić się przed zbłądzeniem mimo doznawanych łask. W sferze pouczeń duchowych wskazał na konieczność postawy pokory, która pozwala uznać we wszystkim Bożą łaskę. Zachęcił też do wielkiej ufności Bogu i przyjmowania ze spokojem wszystkiego, czego doświadcza (*Dzienniczek*, 55). Po spowiedzi siostra doznała głębokiego wewnętrznego pokoju, a wskazania spowiednika rozświetliły i oświeciły jej duszę w drodze ku świętości. W ojcu Andraszu odkryła kapłana, który poznał głębię działania Boga w jej duszy (*Dzienniczek*, 233–235).

Można z pewnością uznać, że takie owoce spowiedzi i spotkania z ojcem Andraszem przeszły najśmielsze oczekiwania siostry. Były niewątpliwie dziełem łaski Bożej, ale i udziałem spowiednika. Wystawiają też mu najwyższą ocenę. W postawie, decyzjach i pouczeniach ojca Andrasza ujawniła się jego wiedza z zakresu życia

<sup>5</sup> Św. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 2000, 213. Dalej: *Dzienniczek*.



duchowego, zwłaszcza znajomość reguł o rozeznawaniu duchów, a także posiadane już doświadczenie kierownika duchowego. Siostra odnotowała, że po spowiedzi usunięte zostały wszelkie jej trudności, że została uspokojona, pouczona, jak postępować na drogach Bożych, wzmocniona w swojej duchowej drodze, zmobilizowana do jeszcze większej współpracy z łaską Bożą (*Dzienniczek*, 141–142). Została więc potwierdzona dotychczasowa droga jej postępowania oraz wyznaczone dalsze jej kierunki, dotyczące zarówno osobistego uświęcenia siostry, jak i ustosunkowywania się do wewnętrznych natchnień. Spowiedź u ojca Andrasza stała się milowym krokiem w tej drodze, prawdziwym doświadczeniem, czym jest kierownictwo duchowe, którego siostra tak bardzo potrzebowała i szukała.

Po złożeniu ślubów wieczystych 1 maja 1933 r. siostra Faustyna, zanim wyjechała na placówkę do Wilna, pod koniec maja odbyła kolejną spowiedź u ojca Andrasza. Tym razem spowiednik wskazał na konieczność wierności łasce Bożej oraz zachęcał do zachowywania prostoty i posłuszeństwa. Nade wszystko zaś do ufności Bogu, upewniając siostrę, że znajduje się na dobrej drodze i pozostaje w dobrych, bo Bożych, rękach (*Dzienniczek*, 257). Spowiedź ta przyniosła podtrzymanie rad i wskazań z pierwszej. Jeszcze bardziej wzmocniła siostrę i napełniła ufnością na przyszłość. Pojawiła się jednak u siostry rozterka z powodu czekającego ją rozstania ze spowiednikiem, w którym mogła upatrywać obiecaną pomoc od Boga i którego kierownictwo było jej dalej potrzebne.

Zaledwie dwie spowiedzi u ojca Andrasza bardzo znacząco wpłynęły na duchową drogę siostry Faustyny, miały też znaczenie dla rozeznawania wewnętrznych natchnień, wizji i objawień, choć ogólnie sprawa objawień tajemnicy Miłosierdzia Bożego pozostała jakby na drugim planie. Spowiedzi miały miejsce już po wizji w Płocku z 22 lutego 1931 r., w której Jezus zażądał namalowania obrazu, głoszenia o Miłosierdziu Bożym i ustanowienia święta Bo-

zego Miłosierdzia. Nie jest do końca wiadome, czy siostra wszystkie te żądania przedstawiła ojcu Andraszowi. Na pewno powiedziała o nakazie malowania obrazu i – jak zapisała – o wewnętrznych natchnieniach. Czy jednak miały one dotyczyć szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego, trudno ustalić. Przekazała, że miała prosić ojca, aby zwolnił ją z obowiązku malowania obrazu i ogólnie z wewnętrznych natchnień. Ojciec nie zwolnił jej z niczego i zabronił uchylać się przed natchnieniami, pozostawiając sprawę jakby otwartą do omawiania w przyszłości ze spowiednikiem (*Dzienniczek*, 52). Na taką decyzję ojca najprawdopodobniej wpłynęła świadomość tymczasowości spotkania z siostrą. W tej sytuacji nie czuł się zobowiązany do bliższego zajęcia się rozstrzygnięciem autentyczności objawień.

Krótką, ale bardzo znaczącą posługą duchową ojca Andrasza wobec siostry Faustyny została przerwana jej wyjazdem do Wilna. Siostra zachowała naturalnie w swej pamięci ojca Andrasza i jego wskazania. Wkrótce po przyjeździe do Wilna napisała do niego list, w którym wyraziła wdzięczność za posługę. Sugerowała nadto, że to może właśnie on miałby być ową „pomocą widzialną” (*Dzienniczek*, 53), zapowiadaną jej w wewnętrznych natchnieniach<sup>6</sup>. W Wilnie spotkała jednak księdza Michała Sopoćkę, równie oddanego sprawom Bożym, gorliwego i światłego kapłana, mającego bogate doświadczenie kierownictwa duchowego z racji na posługę ojca duchownego w seminarium i spowiednika w zgromadzeniach zakonnych. To on przejął duchowe prowadzenie siostry Faustyny i to w nim siostra odnalazła ostatecznie ową „pomoc widzialną”.

Ksiądz Sopoćko poprowadził dalej siostrę drogą doskonałości, podjął trud rozeznania danych jej objawień i kierowanych do niej wezwań. Jeszcze w trakcie pobytu siostry w Wilnie (1933–1936) poczynił pierwsze kroki w celu realizacji tych wezwań, doprowadzając

<sup>6</sup> *List do o. J. Andrasza*, w: *Listy świętej Siostry Faustyny*, Kraków 2005, s. 111–112.

do namalowania w 1934 r. obrazu Jezusa Miłosiernego z wizji siostry. Siostra Faustyna ponaglana wewnętrznymi natchnieniami odnoszącymi się do wileńskiego spowiednika, doświadczając jednocześnie dobrodziejstwa posługi księdza Sopočki, widząc jego oddanie dla sprawy Miłosierdzia Bożego, w pełni poddała się jego prowadzeniu. Mimo to ojciec Andrasz i to, co zawdzięczała jego posłudze, nie mogły ujść jej pamięci. Świadczy o tym fakt, że gdy w październiku 1935 r. miała udać się do Krakowa na rekolekcje, oczekiwała spotkania ze swym krakowskim spowiednikiem.

W tym czasie żyła rozterkami związanymi z wezwaniem dotyczącym założenia nowego zgromadzenia zakonnego, a konkretnie z decyzją, czy ma wystąpić ze swego zgromadzenia i zakładać nowe. Sprawa ta była przedmiotem rozeznawania wraz z wileńskim spowiednikiem, ale siostra oczekiwała też zdania ojca Andrasza. Gdy doszło do spotkania i spowiedzi w czasie rekolekcji, ojciec Andrasz radził jej najpierw modlitwę, rozważę i ostrożność oraz sugerował, aby czekać na wyraźniejsze poznanie i nie spieszyć się z decyzją, jako że dzieła Boże dokonują się powoli. Samą ideę nowego zgromadzania uznał za słuszną z racji na jego cel, czyli modlitwę za świat o Miłosierdzie Boże. Wskazał nadto na ducha prostoty i posłuszeństwa, które uchronią siostrę przed zbłądzeniem. Na koniec nakazał przedstawiać wszystko spowiednikowi, czyli księdzu Sopoćce, i zachowywać wobec niego i przełożonych posłuszeństwo (*Dzienniczek*, 506).

W tym spotkaniu, które nastąpiło dwa i pół roku po pierwszych z 1933 r., ojciec Andrasz podtrzymał zasadniczo linię postępowania przyjętą od początku. Jako że w obu wypadkach nie było możliwości dłuższego przyjrzenia się sprawom siostry, a tym bardziej dalszego towarzyszenia jej, roztropnie przyjął postawę raczej zachowawczą, nie rozstrzygając kwestii związanych z realizacją wezwań kierowanych do siostry w objawieniach. Skupił się bardziej

na duchowym rozwoju siostry i w tej sferze udzielał jej wskazań. Jako wytrawny spowiednik i kierownik duchowy spełnił zatem rzeczowo swą posługę, kierując się dobrem duchowym siostry i zmysłem kościelnym, nie wiążąc siostry z własną osobą, a odsyłając do jej stałego spowiednika, którym był w tym czasie ksiądz Sopoćko.

W sukcesywnie prowadzoną posługę spowiednika i kierownika duchowego wszedł ojciec Andrasz z chwilą przybycia siostry Faustyny na stałe do klasztoru w Józefowie, w maju 1936 r. Siostra przyjechała tu z owocnym doświadczeniem kierownictwa duchowego księdza Sopoćki. Ten, podobnie jak wcześniej ojciec Andrasz, upewnił ją o słuszności postępowania w stosunku do doznawanych przeżyć wewnętrznych, natchnień i objawień oraz ich autentyczności. Rozeznał, słuchając jej zwierzeń i badając zapisy w *Dzienniczku*, który spisywała z jego polecenia, że treść objawień dotyczących tajemnicy Miłosierdzia Bożego nie odbiega od przekazów Pisma Świętego i zgodna jest z nauczaniem Kościoła. Poprowadził ją przede wszystkim drogą rozwoju duchowego ku osobistej świętości. Podjął się też apostołstwa prawdy i kultu Miłosierdzia Bożego, czego wyrazem było namalowanie obrazu Jezusa Miłosiernego i pierwsze publikacje o Miłosierdziu Bożym.

Gdy siostra znalazła się w Krakowie, posługa księdza Sopoćki wobec niej mogła się ograniczać jedynie do doraźnych spotkań i korespondencji. Rolę stałej posługi przejął zatem ojciec Andrasz. Siostra z wdzięcznością ją przyjęła, znała bowiem doskonale konieczność i znaczenie kierownictwa duchowego, tego już doświadczyła u ojca, a i ksiądz Sopoćko wyczulał ją na niezbędną konieczność kierownictwa. Wskazywał też wprost na ojca Andrasza, zalecał poddanie się jego prowadzeniu, co wyraźnie widać w korespondencji z siostrą. Siostra także z całą otwartością i wdzięcznością Bogu i ojcu Andraszowi za pomoc, której udzielił jej przed laty, przyjęła kierownictwo ojca.

## Charakterystyka kierownictwa duchowego ojca Andrasza

Prowadzenie duchowe siostry Faustyny ze strony ojca Andrasza kontynuowane było w dwóch wymiarach: kierowanie drogą duchowego rozwoju ku świętości oraz rozeznawanie wewnętrznych natchnień odnośnie do tajemnicy Miłosierdzia Bożego, a głównie wezwania do założenia nowego zgromadzenia zakonnego. Już od pierwszych spowiedzi i spotkań w maju 1936 r. siostra oczekiwała pomocy ojca Andrasza w rozpoznaniu, czy jej wystąpienie ze zgromadzenia i zakładanie nowego byłoby prawdziwie wolą Bożą.

Ojciec dostrzegął wagę decyzji, zalecał modlitwę w tej sprawie, także o światło dla niego, przypominał też o potrzebie rozwagi i ostrożności, zachęcał do cierpliwości (*Dzienniczek*, 655, 658, 1117). Ukierunkowywał siostrę na rozeznawanie woli Bożej, podkreślając jednocześnie, że szukanie woli Bożej uchroni ją przed zbłądzeniem. Badał, czy nie ma sprzeczności z wiarą w wewnętrznych przeżyciach siostry i podobnie w treściach ujawnianych w wewnętrznych natchnieniach i wizjach (*Dzienniczek*, 1068). Zachęcał do wierności Chrystusowi i udzielanym jej łaskom (*Dzienniczek*, 1347, 1432). Podobnie zalecał wierne podejmowanie ćwiczeń duchowych, sumienne wypełnianie obowiązków, zwłaszcza w chwilach oschłości, wewnętrznych prób i doświadczeń (*Dzienniczek*, 1243).

Ojciec Andrasz miał świadomość, że siostrę prowadzi Duch Święty, a on stara się jedynie pokierować Jego natchnieniami. Był zatem wierny uznanej wizji kierownictwa duchowego i postępował według przyjętych w nim reguł. Mądrze towarzyszył siostrze, wzmacniając w trudnościach, upewniając co do autentyczności jej wewnętrznych przeżyć, uwrażliwiając na wierność udzielanym jej łaskom, ale jednocześnie zalecając ostrożność, cierpliwość i posłuszeństwo przełożonym, zwłaszcza w działaniach odnoszących się

do kultu Miłosierdzia Bożego czy w sprawie zakładania nowego zgromadzenia (*Dzienniczek*, 1243).

Rady i pouczenia ojca Andrasza odnoszące się do postępu duchowego ukierunkowały siostrę w jej dążeniu do świętości. Pozwoliły na wierność udzielanej jej łasce, ośmieliły do wewnętrznego obcowania z Chrystusem, dzięki czemu siostra mogła pewniej i owocniej postępować drogą uświęcenia, aż po najwyższe szczyty mistycznego zjednoczenia z Bogiem (*Dzienniczek*, 233–234). O kierownictwie ojca siostra niejednokrotnie wyrażała się z największym uznaniem i wdzięcznością, podkreślając jego istotne znaczenie dla jej postępu duchowego (*Dzienniczek*, 111–112, 968, 981). Potwierdzenie tego otrzymywała też w udzielanych jej wewnętrznych natchnieniach, w których do ojca Andrasza odnosiły się stwierdzenia, że jemu dane zostało światło do wnikania w Boże życie w duszy siostry, pod jego kierunkiem rozwija się jej dusza, jego słowa i pouczenia winny być przyjmowane jako pochodzące od samego Jezusa (*Dzienniczek*, 1163, 1561, 1308, 1544).

Trudnym wyzwaniem w kierownictwie duchowym siostry Faustyny było rozeznanie, czy siostra ma opuścić macierzyste zgromadzenie, by założyć nowe, oddane szerzeniu prawdy Miłosierdzia Bożego oraz modlitwie upraszającej Miłosierdzie Boże dla ludzkości. Siostra oczekiwała rady i decyzji zarówno od księdza Sopoćki, jak i od ojca Andrasza. Obaj spowiednicy uznawali potrzebę powstania zgromadzenia, ale co do roli siostry Faustyny w jego tworzeniu nie mieli jednoznacznego światła. Zalecali siostrze modlitwę o poznanie woli Bożej w tym względzie, sami się modlili, przypominali o rozwadze i ostrożności, brali pod uwagę możliwości siostry, zwłaszcza pod względem zdrowia, a choroba siostry się nasilała. Badali okoliczności zewnętrzne, czyli realne możliwości odnalezienia miejsca, stworzenia warunków utworzenia domu zakonnego. Mieli też świadomość, że ostatecznie potrzebna byłaby

zgoda przełożonych siostry na odejście ze zgromadzenia, a nade wszystko władzy kościelnej, by tworzyć nowe.

Sprawa ta była przedmiotem rozeznawania przez ojca Andrasza od momentu przyjazdu siostry do Łagiewnik, a jednocześnie podejmowana była przez siostrę w korespondencji z księdzem Sopoćką. Siostra informowała księdza Sopoćkę o sugestiach ojca Andrasza i oczekiwała jego zdania, a i ojciec podpowiadał, by także zwracała się do swojego wileńskiego spowiednika. Ksiądz Sopoćko z kolei sugerował, że ojciec Andrasz teraz bezpośrednio ją prowadzi, więc ma lepsze rozeznanie i na jego zdaniu powinna bardziej się opierać, a on przyjmie jego decyzje. Uznawał, że ojciec Andrasz ma Boże światło w tej sprawie, o to też dla niego się modlił.

Między obu spowiednikami zachodziło zatem wzajemne zrozumienie i życzliwa współpraca. Kierowali się troską o sprawy Boże, o dobro duchowe siostry, niczego sobie nie przywłaszczali, tym bardziej nie konkurowali ze sobą. Jawili się jako odpowiedzialni, znający doskonale swą rolę kierownicy duchowi. Można wnioskować, że dla nich obu rozstrzygające były ostatecznie realne możliwości ze strony siostry i podobnie okoliczności dla powstania zgromadzenia. Te odczytywali w kategorii Bożego zamysłu, znaku od Boga. Jeśliby siostra powróciła do zdrowia, byłyby podstawy, by podejmować dzieło zakładania zgromadzenia. Ojciec Andrasz, a i ksiądz Sopoćko pozostawili więc sprawę jakby wciąż otwartą. Nie odpowiedzieli siostrze, by opuściła zgromadzenie, ale też nie wykluczyli potrzeby powstania zapowiadanego w objawieniach zgromadzenia.

Dla siostry wewnętrzne zmagania i rozterki w tej sprawie były trudnym doświadczeniem oraz próbą wiary i ufności Bogu. Z przekazu księdza Sopoćki wiadomo, że odeszła z tego świata uspokojona i pogodzona z wolą Boga, że to nie ona założy nowe zgromadzenie, ale jednocześnie z przekonaniem, iż ono powsta-

nie, ktoś inny wybrany i powołany przez Boga to uczyni. Podczas ostatnich spotkań księdza Sopoćki z siostrą, na parę tygodni przed jej śmiercią, gdy w rozmowie pojawiła się nierozstrzygnięta sprawa nowego zgromadzenia, oboje modlili się o światło od Boga. Oboje niezależnie mieli wewnętrzne natchnienia, że podobnie jak siostra osobiście nie namalowała obrazu Jezusa Miłosiernego, tak ktoś inny założy zgromadzenie, które Bóg zapowiedział, a ona miała pragnienie utworzenia go. W Wilnie, z kręgu kobiet związanych z księdzem Sopoćką, w czasie II wojny światowej wyłoniły się kandydatki do nowego zgromadzenia. Z czasem, przy udziale księdza Sopoćki, dały one początek zgromadzeniu zakonnemu, które nosi dziś nazwę Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego.